

# Przebudzenie kraju Faraonów

## Oblicze dzisiejszego Egiptu

Egipt jest dziś krajem, który wzbudza ogólne zainteresowanie. Dawne państwo Faraonów dąży do wyzwolenia, do zapewnienia sobie maximum autonomii. Tego rodzaju ruchy w krajach egzotycznych, posiadają zawsze specjalny i jedyny w swoim rodzaju charakter. Ruch wyzwoleniowy jest przez młodych egipcjan.

### ZGNIŁE MIASTO

Najciekawsze może dla zobrażenia tego, co się dzieje obecnie w Egipcie, będzie nakreślenie paru charakterystycznych obrazków z jednego z większych miast Egiptu — Aleksandrii. Przede wszystkim więc uderza w tem mieście na egzotycznym tle budowli wielka ilość żołnierzy Armji Zbawienia. Przybyli oni wszyscy z Anglii, aby zwalczać szatana i nawracać mieszkańców miasta Aleksandrii, które, jak twierdzą panie z Armji, jest miastem niezwykle zepsutem i pełnem zginiłości moralnej.

Przedewszystkiem więc kwitnie tam pijaństwo, a szczególnie powodzeniem cieszy się whisky. Poza tem jest to miasto o nieprawdopodobnej ilości upadłych kobiet. Dziewczyna, bez względu na kolor swojej skóry, ofiarowuje na ulicy swoje wdzięki za cenę 5, 2 i jednego nawet piastra. (piast równa się mniej więcej 5 groszom). Świadczy to o olbrzymiej nędzy wśród ludności.

### ŚWIAT „WYTWORNY“

Obok tego świata głodu, istnieje świat „wytworny“. Eleganckie życie Aleksandrii koncentruje się wieczorem w tamtejszym najświeższym kabarecie „Femina“. Jest to kabaret prowadzony przez Anglika, który uprzejmie lokuje gości przy stolikach, przyodzian sam, tak jak i obecni na sali mężczyźni, w czerwony fez.

Fezy panują wszędzie, nosi je każdy, a co najzabawniejsze, że noszą je także i przebywający w Aleksandrii Europejczycy.

Oczywiście, że w kabarecie są produkcje. Próżno jednak złączyć egzotycznych wrażeń przybysz oczekiwałby ukazania się tajemniczycy orientalnej piękności. Nic podobnego. Rozlega się

gong, parkiet momentalnie zalany jest snopem oślepiającego światła reflektorów i oto w tym świetlnym kręgu ukazują się uroczą blondynkę, która oprócz przepaski na biodrach nie posiada na sobie nic więcej.

Tancerka stoi chwilę nieruchomo, a następnie w takt muzyki jazzowej zaczyna poruszać się rytmicznie i wykonywać taniec brzucha. Ta produkcja wywołuje entuzjazm obecnych na sali widzów i ten orientalny taniec, wykonany przez białą dziewczynę, jak się okazało następnie — Angielkę, ma specjalny posmak sensacji.

### POLITYKA I WPLYWY WŁOSKIE

W Aleksandrii mówi się sporo o obecnym ruchu egipskim i o zagadnieniu anglo - italo - abisyńskim, które staje się coraz bardziej aktualne i coraz bardziej skomplikowane. Jak się okazuje, w znacznej części przeważają wpływy włoskie. Władca Egiptu, Fuad I zdradza wybitne sympatie w tym kierunku.

### NACJONALIZM

Naogół zaznacza się dążenie do podkreślenia nacjonalizmu egipskiego do podtrzymywania i przywrócenia tradycji. To wszystko ma na celu propagowanie niezależności się pod każdym względem, wyzwolenia się spod wpływów europejskich, a zwłaszcza nagielskich. Ponieważ, jak wiadomo, Islam zabrania picia wina, przeto w całym szeregu restauracji, w których dotychczas sprzedawano gościom wino i whisky, obecnie wznowiono konsumpcję napojów bezalkoholowych, jak: oranżadę, kawę i wodę Vichy.

Ludzie przybrani w fezy siedzą i ostentacyjnie piją te niewinne napoje, dozwolone przez Allacha. We wszystkich rozrywkowych lokalach panuje tłok i że jeśli ci ludzi piją wodę Vichy, to właśnie tylko dla demonstracji, a nie przez oszczędność. Kryzys dał się we znaki w bardzo małym stopniu. Ma się wrażenie, że wszystkim doskonale się powodzi, że ludzie ci nie wiedzą, co to niedostatek, co to

krachy i wstrząsy, które przeżywa Europa.

**ORYGINALNY PATRJOTYZM**  
Patriotyzm przejawia się tutaj w sposób zgola oryginalny. Dla lepszego zobrazowania tego jednego w swoim rodzaju ustosunkowania się do spraw nacjonalnych, wystarczy przytoczyć fakt następujący.

Otóż, niezbyt dawno dokonano napadu na jeden z banków zagranicznych w Aleksandrii. Była to suma zupełnie pokaźna — około 75.000 franków francuskich. Ale złodzieja nie ścigano. Wydano co prawda rozkaz aresztowania i poszukiwania sprawcy włamania. Zaden policjant nie kwapił się schwycić przestępcę i aresztować go. Dlaczego? Przyczyny były jedyne w swoim rodzaju. Otóż, jak się okazało, władze policyjne zachowały w tym wypadku zupełną neutralność, albowiem:

1) okradziono bank zagraniczny i chrześcijański, 2) złodziej nie był Egipcjaninem, lecz Rosjaninem, emigrantem, więc wobec tego kogóż obchodziły te sprawy, a wreszcie 3) nie ścigano przestępcy, gdyż skradzione pieniądze wydawał za właściwym rosyjskiej naturze — szerokim gestem na pewną śpiewaczkę z pochodzenia Egipcjanek i muzulantkę. Wobec tego dobra cudzoziemskie przechodziły na własność obywateli egipskiej. Tę parę, włamywacza i śpiewaczkę, można było zobaczyć właśnie w „Femynie“, pokazywano ich ciekawym cudzoziemcom. Był to elegancki, szczupły gentleman i smukła, orientalna piękność w ekscentrycznej, ponsowej sukni.

### NOWE ELDORADO

Ten fakt odzwierciedla najlepiej ustosunkowanie się Egipcjan do przybyszów. Nie trzeba jednak wnioskować, że jest to stosunek szczególnie wrogi. Jest to pewna, prosto, nonszalancja, pewna niechęć naiwna demonstracja. Naogół jednak cała masa cudzoziemców, którzy przemieszkują w Aleksandrii, czuje się tam doskonale, i, jak twierdzą, jest to bodaj jedyny kraj na świecie, gdzie istnieją możliwości szybkiego wzbogacenia się i zdobycia stanowiska.

Cały więc szereg cudzoziemców aklimatyzuje się tam z wielką łatwością, tak, że nigdy nie można być pewnym, czy gentleman w czerwonym fezie, siedzący przy stoliku i zapijający oranżadę, jest wyznawcą Allacha i potomkiem egipskich kapłanów lub może Fellahów — czy też jest poprostu może europejskim spryciarzem, który potrafił tu sobie urządzić wygodne życie.

# Premje za uprzejmość

## jako jeden ze sposobów rozwoju turystyki we Francji

Komitet dla popierania turystyki we Francji wyznaczył nagrodę w ogólnej sumie 25.000 franków, które będą rozdzielone między urzędników celnych, odznaczających się taktem, inteli-

gencją i grzecznością przy pełnieniu swych funkcji. Nagrody będą wręczone tym, których wskażą sami pasażerowie, jako wyjątkowo uprzejmych. Takie same nagrody przewidziane są dla

konduktorów i urzędników kolejowych, wyróżniających się taktem i usługowością w stosunku do pasażerów.

Należy przytem zaznaczyć, iż komitet paryski projektuje wyróżnianie i nagradzanie urzędników stykających się bezpośrednio z publicznością w czasie podróży, jako instytucję stałą. Chodzi tu bowiem o wywieranie stałego wpływu pedagogicznego na personel celny i kolejowy, tak, aby podróżni, a zwłaszcza cudzoziemcy nie mieli powodu do uskarżania się na nadmiar biurokratyzmu opryskliwości, nieusługowość funkcjonariuszy instytucji, wyrabianych złą lub dobrą opinią krajową, którą odwiedzają turyści z zagranicy.

Jest to dobrze i trafnie pomyślana inicjatywa, której ostateczny wynik może zaważyć w niemałym stopniu na frekwencji turystycznej i dobrobycie miejscowości wycieczkowych, uzdrowiskowych. Ujmując akcję w ramy szerokiej propagandy, komitet paryski wyznaczył dalej trzy nagrody w wysokości 25, 15 i 10.000 franków dla zagranicznych pisarzy i dziennikarzy, którzy ogłoszą w prasie lub w wydawnictwach swoich krajów prace, szkice lub serje artykułów o Francji z punktu widzenia turystyki, warunków klimatycznych, termalnych miejscowości odpoczynkowych, uzdrowiskowych etc.

# Obowiązek picia wina

## w Hiszpanji

Dekret poprzedniego ministra rolnictwa w Hiszpanji, nakazał wszystkim właścicielom hotelów, restauracji, pensjonatów, ustalenie cen za posiłki w ten sposób, aby w cenie tej mieścił się koszt spożycia ćwierć litra wina na osobę.

Dekret ten wszedł w życie dnia 15 lutego rb., a celem jego ma być podniesienie konsumpcji wina w kraju. Dekret przewiduje po- zatem, iż wszystko wino, które

goście pozostawiają w karafkach lub flaszkach, ma być przechowywane w zakładach jadłodajnych, skąd urzędnicy min. opieki społecznej zabiorą je w celu przekazania zakładom opieki nad biednymi.

Przymus konsumowania wina da się łatwo przeprowadzić w kraju, tak obfitującym w ten produkt, jak Hiszpanja i sprzedawanym po bardzo niskich cenach.

# Redakcja w samolocie

Wychodzący w Detroit w Ameryce dziennik „The Detroit-News“ posiada do swojej obsługi przy gromadzeniu materiału specjalny samolot, w którym mieści się właściwie redakcja. Samolot nazywa się „Early Bird“ i jest to monoplan, który doskonale może lądować zarówno na lądzie jak i na wodzie, i unosi się z szybkością 200 mil na godzinę.

Ponadto aparat zaopatrzony jest w trzy aparaty fotograficzne,

oraz radiową stację odbiorczą i nadawczą. Zdjęcia dokonywane z samolotu, dzięki ulepszeniom technicznemu, robione są niezmiernie szybko i wywoływane odrazu w znajdującej się w samolocie ciemni.

Dla obsługi samolotu oprócz pilota znajdują się trzy pomieszczenia. W ten sposób dziennik amerykański ma naprawdę zapewni- oną idealną i najszybszą obsługę na świecie.

Zygmunt Jurkowski

75)

# Księżycowe interesy

## Powieść

— Tak Pawełku, na nic moja praca. Straciłem ochotę, nieśmiertelność jest tu zupełnie zbędna. Na giupstwa wystarczy tego życia co jest, i to aż nadto... O, dziękuję ci przyjacielu — mówił biorąc z rąk Pawła herbatę — wypiję jeszcze szklaneczkę tej dziwniej cieczy i na tem zakończę... Tak Pawle... zakończę.

Paweł spojrział na niego uważnie. — Cóż to znaczy — zakończę? Czy doktor ma zamiar odebrać sobie życie?

Spojrząwszy na Pawła zupełnie przytomnie Dziubił powtórzył: — Zakończę tę bzdurę...

Na dalsze pytania Pawła, który zaniepokoił się o niego, zaczął odpowiadać wymijającymi żarcikami i popijając herbatę wracał do stanu trzeźwości.

Gdy wreszcie mógł słuchać uważnie, Paweł zaczął mu opowiadać wszystkie ostatnie zdarzenia pokolei.

Policja nie miała kłopotu ze schwytem mordercy i już czwartego dnia, po dokonaniu zbrodni, podobizny Frania figurowały we wszystkich brukowych gazetach. Był sławny nareszcie, i użył wiele, bowiem trzysta złotych, zrabowanych z portfela Lubystka, wydał co do grosza. Jak to opowiadał później w zeznaniach, pierwszego dnia po morderstwie, przejeździł cały dzień taksówkami, czem zaspokoili swoje (czysto ludzkie) ambicje pochłaniania przestrzeni. Na pytania sędziego, zadawane z prawdziwym zainteresowaniem, odpowiadał prostodusznie, z łagodnym uśmiechem.

— I czemuż to jeździliście cały dzień taksówkami, czy to takie przyjemne?

— A pewnie, że przyjemne — zaskrzypiał Franio, — dookoła ludzie chodzą wefte i wefte i są zalatani, a ja sobie siedzę w sa-

mochodzie, jak pan — i jadę, gdzie mi się podoba.

— Gdzieżście tak jeździli?

— W różne strony, panie sędzio, raz tu, raz tam, za miasto i z powrotem, jak się wogóle jeździ, bo do tego czasu tożem jeździł furt tylko do góry i nadół, jako że za windziarza służyłem. No to chciałem poprobować takiej porządnej jazdy po równej drodze.

— Ale pytam, czy jechaliście z jakimś celem?

Franio nie zrozumiał odrazu pytania i sędzia musiał wyrazić się jaśniej.

— No więc, czy jeździliście za jakąś potrzebą, naprzykład do krawca, czy do znajomych, czy też tak sobie, na spacer?

— Kazałem się wozić tak sobie — wyjaśnił Franio, — tak, jak nieboszczyk pan Lubystek jeździł, bez żadnej potrzeby, tylko tak, dla przyjemności. A u krawca byłem przedtem.

— Czy poto ubranie, które macie na sobie?

— Tak poto.

— I dużo też kosztowało? — zaciekawił się sędzia.

— Czterdzieści osiem złotych.

Zaintrygowany niską ceną, dość porządnie wyglądającego garnituru, sędzia nie mógł powstrzymać się od spróbowania palcami jakości materiału.

— Hm, tanio — mruknął, kręcąc głową z podziwem, — i gdzie to kupione?

— Na ulicy W. pod cztertnastym, w podwórzu, ostatnie drzwi na prawo, tam we drzwiach stoi taka gruba żydówka, to ona zaprowadzi na górę — informował Franio.

Sędzia wydobyl z kieszeni drugi notes, prywatny. — Dla mnie to za tandetne — pomyślał, — ale dla Tadzia, do szkoły, będzie w sam raz, — zapisał skrętnie adres, pamiętając o synu.

— No, a cóż było po spacerze? — zadał następne pytanie.

Z dalszych zeznań wynikało, że Franio spędził noc szalu w towarzystwie pewnej damy, z którą poznała go Helka. Niezapomniane te chwile złączyły się z wydatkiem stu złotych, bowiem dama kazała sobie ofiarować w prezencie dwie pary pończoch, po pięćdziesiąt złotych para. Wysoka cena świadczyła o wyrobionym guście i zaciekawiony sędzia spytał go o nazwisko tajemnicznej pani. Tego jednak Franio nie chciał wyjawiać.

— Jezdem deskretny — odpowiedział sędziemu.

— Czy prostytutka? — dopytywał się sędzia.

— Ależ nie, skądże, to bardzo porządna niewiasta.

A potem już nie pozostało Franiowi nic innego — bowiem

ziemskie rozkosze mają dość szczupły zakres — jak urządzić się z kolegami w szynku, nieopodal którego, o świecie, pies policyjny wywęszył go, leżącego na chodniku, w alkoholizmem zatruciu.

Do zamiaru morderstwa Franio nie przyszedł się.

— Chciałem tylko nieboszczyka pana Lubystka ogłuszyć.

Na dowód swej niewinności, powołał się na fakt, że, uderzony tem samem narzędziem kamerdyner, odzyskał przytomność i pozostał przy życiu. Zwierzył się również sędziemu, że początkowo zamierzał dokonać napadu do spółki ze swoim przyszłym szwagrem, panem Walentym Szparagiem, ale dowiedziałwszy się, jak się te rzeczy załatwia i otrzymawszy od niego narzędzie, doszedł do wniosku, że sam podoła zadaniu. Po złożeniu zeznań, które zdawały się być szczerze i proste, Franio został odprowadzony do aresztu, gdzie zabrał się do czytania „Quo Vadis“. Lektura ta przypadła mu bardzo do gustu i nawet żałował, że dawniej nie nawiązał kontaktu z Towarzystwem Opieki nad Więźniami, które dostarcza tak pięknych książek. Gdy siedział za kratami, pochlōnięty lekturą, brukowa opinia zaczęła się interesować skolei panem Zalkinem. Bo też dziwne rzeczy robił ten człowiek. Pewnego dnia zjawił się do baru pod „Księżycem“, w swoim dziwacznym stroju i zabronił kelnerom żądać od gości pieniędzy. Wywołało to konsternację. Wielu gości, przyjąwszy tę darowiznę, najadło się i napiło do syta, ale pewien oficer, będący w towarzystwie dam, obraził się i zażądał od Zalkina satysfakcji. Wezwany przed jego oblicze Saja, musiał oficera przeprosić, co chętnie uczynił, klękając przed nim na kolanach i całując go po cholewach. Nie wiele to jednak pomogło, bowiem pieniądze, które musiał przyjąć od oficera, ofiarował, po chwili namysłu, gacieciarzowi. Wiś o nie-normalem postępowaniu Zalkina, rozeszła się po mieście i wkrótce zaczęły go otaczać tłumy. Garnęli się biedacy, bezdomni i wykołofnicy, a kancelarja, w której udzielał darowizn i stypendjów, rola się od delegatów przeróżnych dobroczynnych związków i instytucji. Dziwnym zbiegiem okoliczności, trafili do niego ci wszyscy, którym w swom czasie, nieboszczyk pani Lubystkowa, nie zdążyła zostawić spuścizny. Jedynie pani Urszula była śmiertelnie oburzona na Saje, bowiem spotkałszy ją przypadkowo (ostatnio spotykał ją częściej, niż zwykle), udał, że jej nie poznaje i nie ukłonił się na ulicy.

— Ależ to warjat — zaczęła wołać wielkim głosem, — warjat! Trzeba zamknąć tego szkodnika!

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretariat), 6.66.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.  
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.  
PRZEDSIĘWZIĘCIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.  
PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.80 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miesiąc wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal- ty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekar- skie — 20 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobnie po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a luty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunika- ty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.  
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.